

Adam Zych

# Co dalej z funduszem socjalnym i mieszkaniowym?

Mgr A.Zych jest korespondentem "Przeglądu Organizacji" w Tamowie.

Nie do końca zgadzamy się z tokiem myślenia Autora i prezentacją wielu problemów w czarno-białych barwach. Temat jest jednak istotny - zapraszamy do polemiki. (Redakcja).

Jednym z bardziej kontrowersyjnych elementów obowiązującego obecnie systemu ekonomiczno-finansowego są zaliczane do kosztów przedsiębiorstwa fundusze socjalny i mieszkaniowy. Odpis podstawowy przypadający na jednego pracownika wynosi:

- na fundusz socjalny - 25% przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w gospodarce uspołecznionej w roku poprzednim (ewentualnie w drugim półroczu, o ile wynagrodzenie to było wyższe);
- na fundusz mieszkaniowy - 12,5% przeciętnego wynagrodzenia.

Dochodzą do tego odpisy dodatkowe - przypadające na przykład na emerytów i rencistów, inwalidów, pracowników zatrudnionych w warunkach szkodliwych itd.

Obowiązujące akty prawne dotyczące powyższych funduszy, tj. ustawa z dnia 24 października 1985 roku o zakładowych funduszach socjalnym i mieszkaniowym w jednostkach gospodarki uspołecznionej (Dz.U.z 1990 roku nr 58 poz.343) oraz odpowiednie prze-

pisy wykonawcze określają w sposób szczegółowy zasady tworzenia tych funduszy oraz gospodarowania nimi.

**Czy w istniejących obecnie warunkach systemowych (a może raczej ustrojowych) tworzenie funduszu socjalnego i mieszkaniowego ma w ogóle rację bytu?**

Na pytanie to z wielu istotnych względów należy odpowiedzieć negatywnie. Wynika to z kilku zasadniczych względów.

**1. Poważne wątpliwości budzi zawarta w nazwie ustawy informacja, że dotyczy ona wyłącznie jednostek gospodarki uspołecznionej.**

Coraz trudniej jest ustalić jednoznaczne kryteria zakwalifikowania określonej jednostki gospodarczej do sektora uspołecznionego czy też nieuspołecznionego. Gdyby istniała realna perspektywa szybkiej prywatyzacji gospodarki, to analizowany problem uległby niejako w sposób samoczynny rozwiązaniu, ponieważ jednostki gospodarki uspołecznionej przestałyby istnieć, a wraz z nimi - fundusz socjalny oraz mieszkaniowy. Wydaje się jednak, że sektor uspołeczniony jeszcze przez wiele lat będzie stanowił podstawę naszej gospodarki.

Nawet w warunkach pełnej prywatyzacji sektor uspołeczniony - w niewielkiej wprawdzie skali - będzie jednak istniał. Utrzymywanie wówczas kategorii funduszu socjalnego i mieszkaniowego byłoby sprzeczne z podstawowymi założeniami gospodarki

rynkowej, które każą traktować jednako wszystkie podmioty gospodarcze. Ten aspekt zagadnienia przemawia więc za podjęciem jednoznacznej decyzji o uchyleniu przepisów prawnych stanowiących podstawę naliczania funduszu socjalnego i mieszkaniowego.

**2. Urynkowienie gospodarki oznacza zasadnicze zmiany w zakresie podstawowych celów działania podmiotów gospodarczych.**

W warunkach gospodarki nakazowo-rozdzielczej cele gospodarcze realizowane były na równi z celami społecznymi. Prymat miały jednak cele społeczne. Przy takim ukierunkowaniu działalności jednostek gospodarczych tworzenie funduszu socjalnego i mieszkaniowego mieściło się w ogólnej definicji przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorstwo działające w warunkach rynkowych powinno realizować wyłącznie zadania o charakterze gospodarczym, a więc takie, które przynoszą mu efekt w postaci wzrostu zysku. W tej koncepcji przedsiębiorstwa rynkowego brak jest miejsca na fundusz socjalny i mieszkaniowy, jako że tworzenie i gospodarowanie tymi funduszami należy do sfery polityki społecznej.

Bez żadnej przesady można więc stwierdzić, że analizowane tu fundusze są sprzeczne z podstawowymi celami działania przedsiębiorstw rynkowych, powodują bowiem wzrost kosztów własnych przedsiębiorstwa. Ten wzrost kosztów wynika także z dodatkowych nakładów i wydatków związanych z tymi funduszami. W wielu zakła-

dach pracy istnieją wyodrębnione komórki organizacyjne zajmujące się właśnie wykorzystywaniem środków funduszu socjalnego i mieszkaniowego.

### 3. Poważne zastrzeżenia budzi również sposób gospodarowania funduszem socjalnym i mieszkaniowym.

Obowiązujące szczegółowe regulaminy gospodarowania tymi funduszami przewidywały preferowanie pracowników o najniższym poziomie dochodów. Nie zawsze jednak w ten sposób udawało się łagodzić różnicowanie poziomu materialnego pracowników, zwłaszcza w związku z nasilającym się od połowy lat siedemdziesiątych zjawiskiem różnych nierjestrowanych dochodów (wyjazdy zagraniczne w celach zarobkowych, działalność gospodarcza, handlowa i usługowa itd.).

Wydaje się, że właśnie z tego względu większość przedsiębiorstw nie uzależnia już wysokości świadczeń z tych funduszy od wysokości dochodów pracownika i jego rodziny. Wszyscy traktowani są riana takich samych zasadach. Dotyczy to zwłaszcza dopłat do wczasów czy kolonii. Ponieważ są one obecnie bardzo kosztowne większości pracowników nie stać na opłacenie nawet najbardziej ulgowych skierowań i ze środków funduszu socjalnego korzystają częściej pracownicy o stosunkowo wyższych dochodach.

### 4. W ostatnim okresie pojawiła się jeszcze Inna nieprawidłowość w gospodarowaniu funduszem socjalnym i mieszkaniowym.

Wprowadzone w 1990 roku obciążenia podatkowe z tytułu wzrostu wynagrodzeń spowodowały w większości przedsiębiorstw znaczne przekroczenie nieopodatkowanej kwoty funduszu płac. Upřednio dyrektorzy przedsiębiorstw (zwłaszcza dużych) niezbyt przejmowali się tego typu problemami. Uzyskiwali bowiem z łatwością decyzję ministerstwa sankcjonującą istniejące przekroczenie, które zostawało uznane za "ekonomicznie i społecznie uzasadnione".

Wprowadzone w 1990 roku nowe, bardzo rygorystyczne reguły gospodarowania całkowicie wyeliminowały możliwości uzyskiwania ulg i zwolnień pozasystemowych. Stąd też w czwartym kwartale 1990 roku większość przedsiębiorstw nie mogła już pozwolić sobie na podwyższanie płac, gdyż mogło-

by to spowodować katastrofę finansową zakładu ("popiwiek"). I w takich właśnie warunkach wiele przedsiębiorstw omijało barierę "popiwkową" dokonując dodatkowych wypłat w ramach funduszu socjalnego i mieszkaniowego. Wypłaty te miały formę zapomóg, dopłat do tzw. wczasów pod gruszą, pożyczek mieszkaniowych, które były natychmiast umarżane itd.

Kwota tych dodatkowych wypłat była jednakowa dla wszystkich pracowników, najczęściej w wysokości 1-1,5 mln. złotych; bywały także znacznie wyższe - nawet do 4 mln. złotych. W wielu przypadkach biegli księgowi zakwestionowali legalność tych wypłat włączając je do funduszu płac, co spowodowało znaczny wzrost "popiwku". Na tym tle doszło nawet do sporów sądowych między przedsiębiorstwami a Ministerstwem Finansów. Wielu takich spraw dotychczas nie załatwiono w sposób ostateczny.

Nie ulega wątpliwości, że w takich przypadkach zostały naruszone zasady gospodarowania funduszem socjalnym i mieszkaniowym. Była to bowiem forma ukrywania wysokości funduszu płac, który nie był wykazywany w żadnej statystyce. Procederem należy więc wyeliminować, likwidując fundusze socjalny i mieszkaniowy albo łagodząc reguły opodatkowania wzrostu wynagrodzeń.

**Dobrze i efektywnie gospodarujące przedsiębiorstwo powinno mieć możliwość wydatkowania odpowiednio większej kwoty funduszu płac bez obaw, że spowoduje to pogorszenie jego sytuacji finansowej.**

Rozwiązania systemowe wprowadzone z początkiem 1991 roku idą jednak w innym kierunku. Opodatkowanie wzrostu wynagrodzeń nie zostało złagodzone, ograniczona została natomiast maksymalna kwota omawianych tu funduszy celowych:

- do wysokości dwukrotnego odpisu podstawowego - w odniesieniu do funduszu socjalnego,
- do wysokości czterokrotnego odpisu podstawowego - w odniesieniu do funduszu mieszkaniowego.

Oznacza to jakby usankcjonowanie istniejących w przedsiębiorstwach nieprawidłowości w tym zakresie. Ograniczona została tylko ich skala w ujęciu wartościowym. Fundusze socjalny oraz mieszkaniowy nie pełnią

obecnie swoich podstawowych funkcji przewidzianych w przepisach prawnych. Lepsza więc byłaby całkowita likwidacja tych funduszy jako wyodrębnionych pozycji kosztów. Należałoby wówczas wprowadzić znacznie łagodniejsze niż dotychczas zasady opodatkowania wzrostu wynagrodzeń, umożliwiając dobrze prosperującym zakładom podwyższanie płac.

### 5. Za likwidacją funduszu socjalnego i mieszkaniowego przemawia pośrednio także problem dopłat przez przedsiębiorstwo do pracowniczych biletów miesięcznych.

Obecnie kwota dopłat do biletów określana jest jako koszt nieuzasadniony i musi zostać włączona do podstawy obciążenia podatkiem dochodowym, co pociąga za sobą jego zwiększenie.

Spotykamy się z interpretacją, że dopłaty do biletów pracowniczych powinny być traktowane jako składnik funduszu płac. Od tych dopłat przedsiębiorstwo powinno więc zapłacić podatek od płac, składkę ZUS, a przede wszystkim - "popiwiek". Pomijając kwestię, której interpretacja jest zasadna, warto zwrócić uwagę na istotną różnicę w samym podejściu do tego zagadnienia.

Rozwiązania systemowe sankcjonując określony pułap funduszu socjalnego oraz mieszkaniowego, natomiast dopłaty do miesięcznych biletów pracowniczych traktowane są niemal jak wykroczenie podatkowe, a przecież dojazd do miejsca zatrudnienia można bez żadnej przesady uznać jako integralną część procesu pracy i w związku z tym wszelkie wydatki przedsiębiorstw z tego tytułu powinny być traktowane jako normalny, w pełni uzasadniony element kosztów. Trudno natomiast za integralny składnik procesu pracy uznać wczasy pracownicze, kolonie dla dzieci, imprezy kulturalno-oświatowe, a więc wydatki finansowane z funduszu socjalnego. Obowiązujące obecnie rozwiązania systemowe właśnie wydatki związane z działalnością socjalno-kulturalną traktują jako koszt w pełni uzasadniony. Przykład ten świadczy o wielu słabościach tkwiących w rozwiązaniach systemowych wprowadzonych w związku z urynkowaniem naszej gospodarki.